

Nasz realny świat wypełnia nieustanna walka o każde ludzkie życie, chociaż nie zawsze jesteśmy tego świadomi. Mamy wroga, który robi wszystko, aby zniekształcić obraz Boga w naszej duchowej rzeczywistości. Stawia przed nami ogromne góry problemów, zasłania nam oczy drobnostkami, zaślepia zazdrością, chęcią posiadania, rzuca oszczerstwa na Boga i sęczy wątpliwości. Nam, ludziom, bowiem szczęście kojarzy się często z życiowym powodzeniem i sukcesami. Wtedy nasze dobrodziejstwa nazywamy Bożym błogosławieństwem, bo rzadko można spotkać człowieka, który by ludzkie nieszczęścia nazwał błogosławieństwem. Chociaż, w ostatecznym rachunku naszego zmagania się z życiem, mogą stać się dla nas wielkimi błogosławieństwami. Nawet wtedy, kiedy zadajemy Panu Bogu pytanie: „Dlaczego to mnie właśnie spotyka?”. „Bo jednak zło musi wypełnić się do końca, aby mogło ujawnić swoje tragiczne oblicze”. Właśnie moje wiersze są próbą odpowiedzi na takie pytanie, bo rezonuję w nich o sensie ludzkiego życia i o moim szukaniu Boga. Nasza ludzka, hiobowa historia skończy się wkrótce, zwyciężymy, chociaż przez jedną chwilę tysiącleci daliśmy się spowić w mgłę fikcji.



Znajdziesz miłość

Znajdziesz miłość, jeśli będziesz jej szukać;
W różowych świtach wczesnych poranków
tchnących wonią rozbudzonej ze snu ziemi.
W słonecznym uśmiechu pogodnego nieba
w niestalej zwiewności bielutkich obłoków.
W świergocie rozbudzonych ze snu ptaków
figlowaniem wróbli w pobliskiej fontannie.
W rozgrzanym do białości słońcu południa
skłaniającego się w zachodnią stronę nieba.
W wieczornym szeleście młodziutkich liści
smaganych porywami swawolnego zefirka.
Znajdziesz mnie także w snach nocy letniej
miłośnię zapatrzonych w siebie kochanków.
Pragnących ukryć się przed całym światem
w samotność na czas miłosnego uniesienia.
W twoim codziennym ze snu przebudzeniu
z radosnym śmiechem ukochanego dziecka.
W mglistej rzeźkości chłodnych poranków
z miłym uśmiechem mijanego przechodnia.
Spotkasz mnie także w blaskach i cieniach
zwyczajnej rzeczywistości ludzkiego życia.
Błyskiem i lśnieniem ożywczych promieni
w przygasłych barwach człowieczego losu.



A kiedy jest już. . .

A kiedy jest już tak beznadziejnie ciężko,
że masz wszystkiego tak naprawdę dosyć.
Sądzisz, że uczyniłeś już prawie wszystko
i dłużej już nie jesteś w stanie tego znieść.
Szukać mnie będziesz, odnajdziesz blisko.
Wołać mnie będziesz, a ja wysłucham cię.
I gdybyś nawet utracił zupełnie wszystko
Będę z tobą i z każdej niedoli wyrwę cię,
bo cennym jesteś dla mnie, moje dziecko.
Aniołom moim poleciłem, aby cię strzegli
w niełatwej drodze twojej i doprowadzili
na miejsce, które sam ci przygotowałem.
Na rękach swoich nosić cię będą, byś nie
skaleczył ostrym kamieniem nogi swojej.
Długim życiem nasycę cię, czcią obdarzę
i ukażę ci Zbawienie moje w wieczności.



Daj poznać, Panie

Daj poznać, Panie, drogę wiodącą do ciebie;
Samotnie kroczącemu po bezdrożach życia.
Niech wie, że jesteś zawsze przy nim blisko
wspieraj go, niech nie ustanie w swej drodze.
A nawet kiedy zbłądzi w labiryncie grzechu
smagany zmiennymi kolejami swojego losu.
Płacząc z rozpacz; szuka, przyzywa ciebie:
gdzie jesteś, mój Boże, czemuś mnie opuścił.
Unosząc głowę w stronę zapłakanego nieba
pyta Boga, czy to łzy zmieszane z deszczem.
Zbliżając się do nieba, szepcze w modlitwie.
Panie, naucz mnie, bym umiał znaleźć ciebie
zawsze i w każdej formie i przejawie życia.
W niesamowitym cudzie narodzin dziecka,
w muśnięciu przefruwającego obok motyla
i abym słyszał ciebie w słowicznym śpiewie.
A kiedy, Panie Boże, zapragnę ujrzeć ciebie,
niech zamigocze jaśniej gwiazdka na niebie.



Planeta Ziemia

Gdzieś na samym krańcu kosmosu z drugiej strony Mgławicy Oriona znajdziesz błękitnozieloną planetę Ziemię daną w wieczne posiadanie doskonałego myślącego człowieka. Opiekuna powierzonej mu planety ukształtowanego na podobieństwo Pana i Stworzyciela wszechświata. Boga miłującego swoje stworzenie. Na dalekiej północy w głębi nieba za gęstą osłoną Mgławicy Oriona znajduje się siedziba samego Boga, gdzie ważą się losy naszej planety. W trosce o przyszłe losy Ziemi tam w niebie postanowiono, aby w razie zaistnienia odstępstw w przyszłości zabezpieczyć świat dużo wcześniej przygotowanym planem zbawienia. Kwintesencje bezmiaru miłowania Gwarancją w pewności zbawienia Sercem, a nie umysłem pojmovane.



Westchnienia miłosne

Kim jest ten, który marząc, wsłuchuje się
w ciszę gwiazd bezkresnego nieba?

Kim jest ten, który śmiejąc się przez łzy,
pojmuje życia paradoksalne strony?

Kim jest ten, który czeka z utęsknieniem
i już kocha, nie znając mnie jeszcze?

Może gdzieś blisko ze złamanym sercem
oczekuje spadającej gwiazdy z nieba?